

665A

W SIECI

Warszawa  
10/16-08-2015  
T. / Nr 32



#### TEST (NIE)SCENICZNY

**Basia, Lilka, Antoś, Eryk, Tadeuszek. Kiedy wybuchło Powstanie, mieli osiem-dziewięć lat. Co by było, gdyby w ich życiu po lecie przyszła jesień?**

Takie pytanie zadała w Sali pod Liberatorem, mieszczącej się w Muzeum Powstania Warszawskiego, Agata Duda-Gracz. Tym razem to ona wyreżyserowała spektakl, który tradycyjnie ma premierę w MPW w rocznicę powstańczego zrywu. Scena, jak na tę niecodzienną przestrzeń (centralnym punktem

eksponycji w tej części muzeum jest replika samolotu Liberator B-24J w skali 1:1) była tradycyjna. Widzowie naprzeciw aktorów: dorośli naprzeciw dzieci i ich dorosłych, niebyłych wcieleń. Spektakl rozpoczyna Pan Wojna (revelacyjny Cezary Studniak), który – używając czerwonej, ręcznej syreny alarmowej – wytwarza dźwięk, który słyszymy każdego roku 1 sierpnia o 17.00.

Duda-Gracz pokazuje, jak wojna ingerowała w biografie konkretnych ludzi, co im zabrała, czego nie pozwoliła przeżyć. Ilu imienin, zakochań i Gwiazdek. W radiowym wywiadzie powiedziała: „Najboleśniejsze jest to, kiedy faktycznie zaczynamy sobie wyobrażać,

## Zwycięstwa zaranie

jak to mogło wyglądać. Kiedy zaczynamy rozumieć nie tylko głową, lecz i sercem, że to się wydarzyło naprawdę”.

Reżyserka nie chciała się mierzyć z rocznicą wybuchu Powstania. Przyznała, że nie miałaby siły rozmawiać z jego uczestnikami; chciała je uczyć. Czyniąc bohaterami spektaklu dzieci, wskazuje na coś bardzo ważnego. Choć powstańcy bronili własnej godności, to stając w imię Polski, bardziej niż ktokolwiek musieli się czuć spadkobiercami Jagiełły, Piłsudskiego. Ogniwem w łańcuchu pokoleń. Tego właśnie na scenie zabrakło: dzieci tamtych lat, które wojnę przeżyły.

Powojenne pokolenie nie doświadczyło wolności,

o którą powstańcy walczyli. Gnębione przez władze z sowieckiego nadania w dużej mierze właśnie dzięki Powstaniu doświadczyło godności, za którą ginęli rodzice. I spełniło swoją misję: przekazało swoim dzieciom i wnukom wiarę w wagę honoru i pragnienie życia w suwerennym państwie.

Atmosfera lata roku 2015 w Polsce pełna jest determinacji i nadziei. Sięgamy dziś po to wszystko, o co Powstanie walczyło. By wygrać nie pojedynczą bitwę, ale całą wojnę. By dać twierdzącą odpowiedź na pytanie poety o ten „gwiazdzysty dyament”, czy on na dnie popiołu zostanie. Widać już, że zostanie. ■

KAMILA ŁAPICKA